MONITOR

Na R. P. 1777.

Nro: XXV.

Dnia 26. Marca

Mors ultima linea rerum.
Hor.

JEſt to rzecz wiadoma y prawda iednoſtaynie każdego czaſu uważana, że wſzyſcy prawie Ludzie nie myślą w cale o śmierci. Wiedzą iż umrzeć potrzeba y że to ieſt nieodmowne Stworcy prawo, z tym wſzyſtkim chcieliby ra-

czey nie wiedzieć, a niżeli zastanawiać się myślą swoią nad tą wielkiey wagi prawdą. Namiętności ludzkie zawsze w sobie coś dziwnego y nie poiętego maią. Wszyscy ludzie chcą żyć, śmierć za naywiększe y ostatnie nieszczęście poczytuiąc. Wszystkie namiętności do życia ich przywięzuią, też same przecie namiętności śmierć im przyspieszaią, ktorą się oni tak bardzo brzydzą, y zdaie się że dla tego tylko żyią, aby do śmierci dążyli. Pierwszy wstęp człowieka na świat, iest także pierwszym krokiem do grobu. Skoro się tylko oczy iego na świat otwieraią, zaraz mu wyrok śmierci oznaymuią, rodząc się przynosiemy w sobie śmierć, ktora nas tu na ziemi iednych dłużey, drugich krócey utrzymuie, ale ktora się zawsze zniszczeniem ciała naszego kończy. Codziennie umiera-

my:

my: każdy moment urywa nam cząſteczkę życia naſzego y co raz bardziey do grobu zbliża. Ciało niſzczeie, zdrowia ubywa, wſzyſtko co tylko około ſiebie widziemy, to wſzyſtko nas wycięcza. Pokarmy nam ſzkodzą, lekarſtwa nas osłabiaią, wewnętrzny ogień ktory nas ożywia, niszczy nas, à całe życie naſze ieſt tylko długim y uprzykrzonym konaniem. A przecie każdy ſobie iakąś nieśmiertelność obiecuie na ziemi. Wſzyſtko w oczach naſzych trupem pada. Bog razi koło nas krewnych, przyiacioł, panow naſzych, a w pośrzod tylu głow, y dobr zniſzczonych, my ſię niczego nie obawiamy, iak gdyby zawſze około nas trupem padać mieli, a my na wieczne czaſy tu na świecie rozkrzewili ſię.

Ta prawda tak ieſt oczywiſta, iasna y pewna, jak wymiar ſzczę-

ścia

ścia naſzego ieſt nierowny. Jedni aż do naypoźnieyſzego wieku widzą ſpokoynie mnogich ſwych lat powiękſzaiącą ſię liczbę; ſą znowu tacy, ktorzy ledwo ſię na świat pokażą, powſtawſzy rano, w wieczor nikną, y ktorzy podobni do polnego kwiatu, poznawać nie mogą momentu, w ktorym uſychaią y pełzną. Zyiemy wſzyſcy niepewni y niewiadomi przeciągu dni naſzych, à ta niepewność, czuyność naſzą zamarza. Nie myślemy o śmierci, gdyż nie wiemy, ktory iey z pomiędzy wſzyſtkich wiekow ludzkich czas naznaczyć, chociaż wiadomo nam ieſt, że według zwyczaynych natury przepiſow, śmierć pewnieyſza y nieuchronnieyſza ieſt w podeſzłym wieku, niżeli w ſamym młodości ludzkiey kwiecie. Przedwieczna Stworcy Mądrość chciała nas w niepewno-

ści w tey mierze zastanowić. Gdybyśmy bowiem rodząc się mieli na czele naszym wyrytą lat naznaczonych liczbę, y okropny dzień ktory ich końcem będzie, ten widok pewny y nie odmienny aczby był nayodlegleyszym, zawszeby nas trwożył y na moment byśmy nigdy spokoynemi nie byli, zawszeby iego odległość krotkim się nam zdawała bydź momentem. Ten obraz choc poniewolnie w pamięci naszey tkwiący od wszystkiegoby w nas odrazę sprawował, uciechy niesmaczne y nieprzyiemne, szczęście oboiętne, świat cały przykry tęskliwy y nieznośny namby wystawiał. Nieskończona więc y przedwieczna Stworcy Naywyższego Mądrość, dla naszey własney spokoyności nie sądziła za rzecz przyzwoitą, aby nas upewniła o roku, dniu, y godzinie śmierci naszey, dosyć

nam

nam na tey wiadomości, żeśmy się dla tego narodzili, żebyśmy umarli. Ale że nie iesteśmy uwiadomieni czy dziś lub iutro umrzemy, nie powinniśmy dla tego tak żyć iak gdyby lata nasze na wieki trwać miały; trzeba pamiętać na śmierć, trzeba się w tym dostatecznie przekonać, że dusza nasza, że ten duch wolny myślący, poznaiący Stworcę swego tą znaiomością, iakiey mu tenże Stworzyciel pozwolić raczył, ma bydź przeznaczony do przyszłego à tego lepszego stanu, niż ten, w ktorym zostaie w ciele zepsuciu y skażeniu podległym, ktore ma zniszczeć, y powrocić w to nicestwo z ktorego iest wyprowadzone. Uwaga więc y pamięć na śmierć zawsze iest potrzebną y pożyteczną, à o przyszłym po śmierci stanie łatwo się następuiącym sposobem przekonać, wiele innych dowodow pominąwszy, możem,

Co tylko ieſt zawartego w naturze Człowieka, co tylko ieſt iego poſtanowienia y pierwiaſtkowego ſtanu ſkutkiem, to wſzyſtko nam iaśnie y wyraźnie pokazuie, iaka ieſt wola Stworcy, na co chciał, abyśmy władz naſzych zażywali, y do ktorych powinności chciał nas obowiązać, to wielkiey pilności warto ieſt. Jeżeli bowiem mowić można bez omyłki, że Bog chce tego koniecznie, aby ludzie ſobie na świecie poſtępowali na fundamencie wiary o ſtanie przyſzłym, y maią że ſię obawiać wſzyſtkiego, lub wſzyſtkiego ſię ſpodziewać od niego, podług uczynkow ſwoich dobrych lub złych, czyż ztąd pewny y niezawodny nie wypływa dowod iſtności tego ſtanu y pewney nadgrody? inaczey trzebaby ſądzić, że nas ſam Pan Bog zwodzi, gdyż ten błąd iego zamyſłom potrzebny był, y ſtawał ſię iſtotnym prawidłem ułożenia,

ktore

ktore ſobie względem człowieka y całego ſpołeczeńſtwa uczynił. Ale mowić tak o ieſteſtwie naydoſkonalſzym, o ieſteſtwie, ktorego mądrość, wſzechmocność y dobroć granic nie znaią, nie ieſtże to rownie niegodziwie, iak bluźnierſko mowić? przez to ſamo nawet, że ten artykuł wiary o ſtanie przyſzłym ieſt człowiekowi koniecznie potrzebny, y do uſtaw Boſkich ſię przykłada, co błędem bydź nie może, gdyż to wſzyſtko, co nam Pan Bog za obowiązek y prawidło rozumnego poſtępowania przepiſuie, iuż to zapewne ieſt nieomylną prawdą. Rozważaycież więc pilnie ten ſtan przyſzły, po śmierci ſię zaczynaiący, à możecie ſobie beśpiecznie przygotować, nie tylko prezerwatywę, ale y ſkuteczne lekarſtwo przeciwko zagęſzczonym w świecie wſzelkim wyſtępkom.